Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

ROK 1. Nr. 156. || Niedziela 20-go września 1931 roku. || P.K.O. Nr. 307.955

GABRJEL NARUTOWICZ.

Składamy hołd cieniom Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ś. p. Gabrjela Narutowicza, Wielkiego Syna Polski uciśnionej, Wygnańca z kraju ojczystego, którym wraża przemoc rządziła, Wielkiego Obywatela i Pracownika nad dobrem Państwa Polskiego. Częstochowa, miasto, w którem rozgrywały się dziejowe wypadki, miasto, w którego murach wrzała walka z caratem, miasto, idące w parze ze stolicą w tej walce świętej za Wielką Sprawę, miasto, z którego na zew Komendanta ruszyły zastępy kwiatu młodzieży do Legjonów, do walki o Ziemię Czerwieńską, o Lwów i Śląsk piastowy, ta Częstochowa, w której lud roboczy, walczący o chleb powszedni przy warsztatach pracy, nie zapominał nigdy o potrzebach Ojczyzny, o braciach uciśnionych za pruskim kordonem, hołd korny składa Pierwszemu Prezydentowi Rzeczypospolitej, wznosząc na czasy wieczyste pomnik Gabrjela Narutowicza.

Częstochowa wita w swych murach dostojnych przedstawicieli naczelnych władz państwowych, Sejmu i Senatu, czołowych kierowników zrzeszeń tych, którzy pierwsi krwią swoją i bagnetem, na rozkaz Komendanta znaczyli granice Polski Niepodległej, wita ich całe społeczeństwo, przybyłych oddać hołd Temu, który z dalekiej Szwajcarji stawił się na zew Naczelnika Państwa, oddając się całkowicie w służbę Ojczyźnie.

* * *

Gabrjel Narutowicz urodził się w marcu r. 1865 w miejscowości Telsze, na Żmudzi, z ojca Jana, ziemianina, bojownika i męczennika za sprawę narodową w powstaniu r. 1863 i matki Ewy z Krzyżanowskich. Wychowanie staranne otrzymał od matki, ojciec zmarł, gdy Gabrjel liczył jeden rok życia. Matka, chcąc uchronić swych synów od zgubnych wpływów szkoły rosyjskiej, oddaje ich wraz z Gabrjelem do średniej szkoły niemieckiej w Libawie, co nadzwyczaj dodatnio wpływa na ich duchowe ukształtowanie się. W r. 1884 wstąpił Gabrjel Narutowicz na wydział fizyczno-matematyczny uniwersytetu w Piotrogrodzie, musiał jednak po dwu latach przerwać studja z powodu grożącej mu gruźlicy i wyjechał do Davos, a po częściowem odzyskaniu zdrowia wstąpił na politechnikę w Zurychu, gdzie zetknął się i zżył z wieloma Polakami, których los za walkę o Polskę rzucił do Szwajcarji. W r. 1890 ukończył politechnikę zurychską, a ponieważ rząd rosyjski zabronił mu powrotu do kraju, w r. 1895 przyjmuje obywatelstwo szwajcarskie i jako wybitny uczony, wytrawny inżynier — obejmuje w tymże czasie stanowisko szefa jednej z sekcyj regulacji rzeki Ren.

Pracowity, dzielny i cichy, zasłynął jako jeden z najlepszych inżynierów i został zaproszony do współpracy w najsławniejszem wówczas biurze inżynierskiem w całej Szwajcarji, inż. Kürsteinera. W r. 1896 otrzymuje w Paryżu na wystawie międzynarodowej złoty medal za opracowane plany, w następstwie czego inż. Kürsteiner mianuje go szefem biura i wreszcie zawiera z nim spółkę.

Od tej pory sława Narutowicza zajaśniała pełnym blaskiem, — buduje kilka wspaniałych elektrowni wodnych dla rządu szwajcarskiego, wśród nich zaś — największą w Europie elektrownię w Mühlenberg, prawdziwą dumę Szwajcarji. W r. 1907 objął katedrę budownictwa wodnego na politechnice w Zurychu.

W r. 1901 pojął za żonę młodziutką Ewę Krzyżanowską — od tej też chwili dom Narutowiczów stał się ogniskiem ducha polskiego w Szwajcarji, stałymi gośćmi u nich byli: prof. Ignacy Mościcki, obecny Prezydent Rzeczypospolitej, T. T. Jeż (pułkownik Zygmunt Miłkowski); Wacław Berent, Tadeusz Woyno, Zofja Moraczewska, Domańska i wiele innych osobistości, biorących udział w czynnej walce o wolność Polski.

Z wybuchem wojny światowej i wymarszu legjonów, Gabrjel Narutowicz, owiany nadzieją, że Polska powstanie do bytu niepodległego, nawołuje dwa przeciwne sobie dotąd obozy polskie — do zgody dla dobra sprawy naszej. Bierze udział w dyrekcji „Komitetu Polskiego" przy boku Sienkiewicza i mec. A. Osuchowskiego, zakłada w Zurychu podobny komitet i podporządkowuje go dyrektywom obu wspomnianych wielkich Polaków.

Wiele, bardzo wiele należałoby napisać o działalności Gabrjela Narutowicza. Jak bardzo gorąco biło serce Jego miłością do Ojczyzny, niech wystarczy ta okoliczność, że stęskniony za Polską Niepodległą, wymarzoną przez długie lata pobytu zdala od progów ojczystych, mimo, iż był człowiekiem majętnym, kierownikiem wszystkich robót publicznych w elektryfikacji i drogach wodnych rządu szwajcarskiego, postanowił w r. 1918 zlikwidować swe biuro w Zurychu i wrócić do Wolnej Ojczyzny, aby Jej służyć. Trudno było mu rozstać się z przybraną ojczyzną szwajcarską, w której przebył lat trzydzieści, obdarzony największem zaufaniem rządu i wsławiony po całym świecie za swe genjalne prace. W r. 1919 przyjeżdża do Polski, na zaproszenie Ministerstwa Robót Publicznych, dla zbadania Wisły od Warszawy do Modlina, poczem wraca do Szwajcarji, gdzie dotyka go okropny cios — śmierć żony po długotrwałej chorobie w lutym 1920 r.

We wrześniu tegoż roku objął polskie Ministerstwo Robot Publicznych, otrzymując nominację od ówczesnego Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego. Na stanowisku tem zdziałał bardzo wiele, pozostawiając po sobie trwałe pomniki w postaci setek dróg publicznych, gmachów i t.d. Kolejno obejmuje tekę Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wykazując wybitne zdolności dyplomatyczne. Zaraz zaopiekował się losem Polaków w Gdańsku, którzy w Nim mieli znakomitego rzecznika. W grudniu r. 1922 Zgromadzenie Narodowe wybiera Go Prezydentem Rzeczypospolitej i nazajutrz, gdy jako Głowa Państwa — udaje się na otwarcie wystawy Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, ponosi śmierć od kuli szaleńca - fanatyka, artysty - malarza Eligjusza Niewiadomskiego.

Z ręki fanatyka, wierzącego w doktryny tych, którzy przywłaszczyli sobie monopol na patrjotyzm, poległ Mąż Wielki, Człowiek kryształowego charakteru, oddany Polsce całą duszą i sercem.

Zarzucano mu ze strony tych, którzy pod płaszczykiem patrjotyzmu sieją zamęt w kraju, że był wybitnym lewicowcem, ba — że był masonem, gdy w rzeczywistości Narutowicz nie uprawiał nigdy żadnej polityki partyjnej, obcym był zupełnie masonerji. Przyszedł on tylko na zew Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, uważał, że z Nim budować trzeba Polskę na postawach silnych i trwałych. Jego poglądy polityczne zbliżały się do polityki Unji Narodowo-Państwowej, której deklaracja m. in. cele swe określała w ten sposób:

„...Chcemy przezwyciężyć tradycyjną polską niechęć względem Państwa, chcemy wyplenić wybujały egoizm partyjny, rozwijający się kosztem poczucia państwowości i wpoić w każdego mieszkańca Polski przeświadczenie, że winien ustawom i organom państwowym posłuch i szacunek. Chcemy, by Polska, nawiązując do swych tradycyj najlepszych, wzorowała się na kroczących na czele ludzkości narodach Zachodu.

* * *

Duch Prezydenta Gabrjela Narutowicza żyć będzie po wszystkie czasy w Narodzie Polskim, któremu oddał On wszystko w wiernej służbie. Częstochowa, wznosząc pomnik Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, składa cieniom Jego cześć, należną za Jego pracę dla Ojczyzny, za śmierć męczeńską na stanowisku Najwyższego Sternika naszej nawy państwowej.

STEFANJA SZADKOWSKA.

CZUWAJ BRYGADO!

Czuwaj brygado! Bo w wieków pomroce
Złocista żmija łeb twardy wychyla,
Hyjeny śladem węszy w ciche noce,
Czekając, kiedy przyjdzie zwątpień chwila,
Potwornej sieci otacza nas zdradą,
Czuwaj Brygado!

Jednem zwycięstwem nie urwiesz łba hydrze,
Ona się pleni, jadem zwątpień pluje,
Wierzy, iż wolność złotą Polsce wydrze,
Rozpala ognie i żelazo kuje,
Dopóki iskra płonie chociaż blado,
Czuwaj Brygado!

Tyś jest żołnierskim napojona duchem,
Wśród żaru bitew brałaś chrzest rycerza,
W oczach niewoli, gdy w milczeniu głuchem
Każdy swą szalę codzienną odmierza—
Twoje to pułki w bój szaleńczy jadą,
Czuwaj Brygado!

Niechaj tą ziemią, spłaconą obficie
Krwią Twoich synów, łzą wdów i sieroty,
Gdzie śmierć niejedno skosiła nam życie,
Znów nie frymarczy wróg za pieniądz złoty!
Choć kat czerwony wszystkie siły nadał,
Czuwaj Brygado!

Czuwaj! Wróg czyha wiecznie u krawędzi
Kopców granicznych! Rad, by walki bratnie
Oddały jemu Polskę piędź po piędzi,
Korzysta z chwili, zastawiając matnie,
W piekło chce zmienić nędzny ludzki padoł,
Czuwaj Brygado!

Czuwaj! Któż siły na zamiary mierzy?
Ty — szaleńcami przez kretynów zwana,
Piękna tradycjo walecznych rycerzy,
Brygado przez Marszałka ukochana,
Honoru Polski broniąca swą szpadą,
Czuwaj Brygado!

Niemcy groźnym konkurentem na rynkach zagranicznych.

BERLIN. Według ogłoszonych danych statystycznych o niemieckim handlu zagranicznym zwiększenie wywozu nad przywozem w pierwszych 8 miesiącach r. b. wynosi 1.5 miljarda marek niemieckich.

W samym tylko sierpniu zwyżka wywozu wykazuje rekordową cyfrę 322 milj. wobec 254 milj. w lipcu r. b. Zaliczając świadczenia rzeczowe na konto spłat reparacyjnych tegoroczna sierpniowa nadwyżka wywozu dochodzi do 348 milj. mk. Bilans wykazuje gwałtowne forsowanie eksportu wyrobów gotowych ze strony Niemiec. Import towarów w sierpniu wykazuje silny spadek z 563 milj. mk. na 454 mk.

Obniżenie się importu przypada głównie na surowce jak bawełnę, wełnę, miedź, rudę żelazną itd. Z pośród mniej importowanych środków żywnościowych wchodzą w rachubę przedewszystkiem pszenica i kartofle. Import wyrobów gotowych w sierpniu wyniósł rekordową cyfrę 83,7 milj. mk.

Niemcy stają się na rynkach zagranicznych coraz groźniejszym konkurentem i coraz gorszym odbiorcą. (PAT).

Zwołanie Sejmu w październiku.

WARSZAWA. — Warszawskie koła polityczne oświadczają, że Sejm zostanie zwołany na sesję nadzwyczajną w pierwszych dniach października. Zadaniem sesji sejmowej będzie przedewszystkiem uchwalenie przedłożeń rządowych, a następnie zaś budżet.

Niemcy pod ciężkiem oskarżeniem.

WARSZAWA. — W związku z rewelacjami „I. K. C.", o których niejednokrotnie pisaliśmy, Polski Komitet Obrony Pokoju, zawiadomił telegraficznie min. Zaleskiego, że zamierza zwrócić uwagę wszystkich komitetów obrony pokoju zagranicą oraz międzynarodowych organizacyj pacyfistycznych na ujawnione przez „I. C K." dokumenty, stwierdzające prowadzenie przez Niemcy akcji sabotażowej w Małopolsce Wschodniej.

Organizacje te, zdaniem Polskiego Komitetu Obrony Pokoju, będą się domagały od Niemiec całkowitego wyjaśnienia sprawy, a zwłaszcza zaprzestania podobnych metod walki.

O budowę linji kolejowej Kraków — Miechów.

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy, upoważniającej Rząd do wybudowania linji kolejowej Kraków — Miechów. Plan i kosztorys budowy tej linji opracować ma minister komunikacji w porozumieniu z ministrem skarbu.

O wybudowanie linji zabiegają sfery gospodarcze, wyrażając gotowość przyjęcia na siebie części kosztów, zaś ziemianie, włościanie, gminy i samorządy, posiadający grunta na przyszłej trasie, gotowi są oddać je bezinteresownie.

Budowa byłaby rozpoczęta w roku przyszłym. Linja Kraków — Miechów skróci połączenie Warszawy z Krakowem o 52 km.

Rada Ligi Narodów o sprawach górnośląskich i gdańskich.

GENEWA. Rada Ligi Narodów została zwołana dziś, t. j. 19 b. m. po południu. Na porządku dziennym między innemi znajdować się będą sprawy górnośląskie, odroczone przez Radę Ligi Narodów w maju b. r., do obecnej sesji, oraz sprawa raportu wysokiego komisarza Rady Ligi Narodów w Gdańsku margrabiego Graviny.

Min. Zaleski opuści prawdopodobnie Genewę w niedzielę, 20 b. m. i uda się na kilkudniowy wypoczynek do Francji.

Polska a Żydzi w Palestynie.

GENEWA. Na posiedzeniu 6-tej komisji toczyła się debata nad sprawami mandatowemi. M. in. zabrał głos przedstawiciel Polski p. Mühlstein, który złożył deklarację w sprawie mandatu palestyńskiego. Podkreślił on, że Polska interesuje się kwestją palestyńską nie tylko jako państwo, należące do Ligi, ale i przez wzgląd na to, że wielka ilość obywateli polskich wyznania lub pochodzenia żydowskiego interesuje się stworzeniem żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Większość emigrantów palestyńskich pochodzi z Polski, Polska dlatego więc odnosi się z sympatją do dzieła dokonywanego w Palestynie. Rząd polski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości wyniki zarządzeń poczynionych przez mandatarjusza w celu pacyfikacji kraju. Prawa żydów w Palestynie powinny być zagwarantowane.

Strzały na granicy polsko-rosyjskiej
3 osoby zabite.

ŁUCK. Onegdaj o godz. 2.30 w okolicy chutoru Monastyrskiego koło Korca w pow. rówieńskim usiłowało przekroczyć granicę z Rosji do Polski 15 osób cywilnych, w tem jedna kobieta, uzbrojonych w karabiny. Gdy uciekinierzy zbliżyli się do granicy, znajdujący się w pobliżu posterunek straży granicznej sowieckiej począł ostrzeliwać zbiegów, na co oni odpowiedzieli również strzałami. Zpośród uchodźców zabito 3 osoby, w tej liczbie kobietę. Pozostałych 12 osób przeszło na stronę polską i oddało straży KOP. 7 karabinów i około 300 naboi. Kule karabinowe straży sowieckiej padały na stronę polską. (PAT).

Straszna śmierć trzech lotników.

Dwa okropne wypadki samolotów w stolicy.

WARSZAWA. — Barwy lotnictwa wojskowego dwukrotnie w ciągu ostatniej doby okryły się żałobą.

Trzech młodych, rokujących najlepsze nadzieje pilotów, poległo śmiercią lotników.

W nocy z czwartku na piątek, pod Płockiem na pola folwarku Mniszek spadł samolot wojskowy, biorący udział w zawodach lotniczych.

Samolot ten, pilotowany przez st. sierż. pil. Kopciuka i ppor. obserwatora Borowca, wystartował do nocnego lotu Warszawa — Toruń — Warszawa.

Pod Płockiem uległ on katastrofie, przyczem obaj lotnicy zostali zabici na miejscu.

Szczątki samolotu i zwłoki pilotów zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia wojskowej komisji śledczej.

Druga katastrofa wydarzyła się na warszawskiem lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej.

Z lotniska wojskowego wystartował na jednomiejscowym aparacie ppor. pil. 4-go pułku lotniczego Franciszek Wójcicki.

Ppor. Wójcicki przyleciał służbowo z Poznania do Warszawy i załatwiwszy sprawy, wystartował do lotu powrotnego.

Według określenia lotników pilot przy starcie zbytnio „przeciągnął maszynę", wskutek czego stracił równowagę i runął na hangar Polskiej linji lotniczej „Lot", znajdującej się u wylotu ul. Topolowej od strony poczty.

W ostatniej chwili pilot zdołał wyłączyć motor, wskutek czego nie nastąpił wybuch benzyny i pożar.

Samolot przebił dach hangaru i uszkodziwszy lekko trzy aparaty, stojące wewnątrz — zarył się w ziemię. Gdy nadbiegł personel lotniska komunikacyjnego — pilot ś. p. ppor. Wójcicki już nie żył.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala Ujazdowskiego. Aparat zabezpieczono na miejscu, przyczem hangar został zamknięty i otoczony posterunkiem żandarmerji.

Niemcy o „strajku" floty angielskiej

„Kryzys w Anglji jest głębszy, niż powszechnie przypuszczają".

BERLIN. Wiadomość o odwołaniu manewrów floty angielskiej dlatego tylko, że część załogi zbuntowała się z powodu obniżenia żołdu, oraz brak wszelkich wiadomości o ukaraniu winnych ruchu, wywołała w tutejszych kołach nacjonalistycznych wielkie zaniepokojenie.

Prasa niemiecka zdarzenia we flocie angielskiej zalicza do najbardziej sensacyjnych wypadków ostatnich czasów, podkreślając przytem, że kryzys społeczny i polityczny Anglji jest głębszy, aniżeli powszechnie przypuszczają. Dzienniki porównują wypadki angielskie z ruchem na okrętach floty chilijskiej, gdzie przed kilku tygodniami obniżenie żołdu spowodowało bunt załogi. Dzienniki niemieckie, rozpisując się szeroko o dawnej wielkości Anglji, nie zapominają podkreślić, że Niemcy najlepiej zdają sobie sprawę z tego, jak niepomyślnem jest obniżanie wynagrodzenia urzędników państwowych. „Będzie to dla Anglji nauką na przyszłość — pisze „Germania", organ kanclerza Brueninga — jak niebezpiecznem jest podejmowanie niepopularnych kroków w dziedzinie finansowej". Niektóre dzienniki zwracają się do Francji z zapytaniem, czy zechce wyciągnąć odpowiednie wnioski z buntu we flocie angielskiej i czy pozwoli na szerzenie się w Europie kryzysu gospodarczego, który można byłoby pokonać zapomocą środków pieniężnych, nagromadzonych w Paryżu.

Komuniści niemieccy „gratulują" zbuntowanym marynarzom.

BERLIN. Prezydent policji Berlina zawiesił na okres czterotygodniowy dziennik komunistyczny „Die rothe Fahne". Wczorajszy numer tego dziennika zamieścił depeszę gratulacyjną, wysłaną przez komunistów niemieckich do zbuntowanych marynarzy angielskich. Niemieckie koła miarodajne, jak utrzymuje komunikat, dopatrują się „zakłócenia stosunków przyjaznych między Niemcami i Anglją". (PAT).

Francja da pożyczkę Niemcom?

BERLIN. Ministrowie francuscy przybywają do Berlina bez ekspertów w towarzystwie ambasadora v. Hoescha.

Strona niemiecka przygotowała obszerny plan rozmów. Niemcom chodzi o zgodę Francji na ponowną prolongatę kredytu redyskontowego, udzielonego Rzeszy w lecie, oraz o poparcie Francji do przekształcenia kredytów krótkoterminowych na długoterminowe. Również omawiana będzie sprawa rozszerzenia stosunków gospodarczych niemiecko-francuskich drogą stworzenia karteli pomiędzy pokrewnemi przemysłami.

Oczywiście będą również czynione próby uzyskania nowych pożyczek od Francji. (ATE).

Zbliżenie belgijsko-holenderskie.

BRUKSELA. Mowa tronowa królowej holenderskiej, w której jest mowa o dążeniu do ściślejszego zbliżenia holendersko-belgijskiego, wywołała w Brukseli wielkie echo. Min. Hymans złożył w prasie deklarację również w tym samym sensie. Deklaracje te każą przypuszczać, iż dojdzie do bliższego porozumienia belgijsko - holenderskiego, zwłaszcza wobec rywalizacji portów i połączeń kanałowych. (PAT).

Krwawe uśmierzenie powstania.

LONDYN. Z Santiago de Chili donoszą, iż sąd polowy skazał na śmierć 6 przywódców rewolucji na pokładach wojennych okrętów chilijskich. Wielu marynarzy, którzy brali czynny udział w rozruchach, zostało skazanych na długoletnie więzienie. W stolicy odbyły się liczne demonstracje, które domagały się ułaskawienia skazanych na śmierć marynarzy.

Deszcz kamienny na polu francuskiem.

PARYŻ. Pod Chalons sur Marne jeden z gospodarzy obchodząc swe pola, zauważył, że więcej, niż 2 ha jego ziemi pokryte były nadzwyczaj twardemi kamieniami.

Po zbadaniu okazało się, że były to szczątki olbrzymiego aerolitu, który zasypał swemi odłamkami pole na przestrzeni 20,000 m. kw.

Wobec tego, że udało się zebrać przeciętnie 300 gr. kamieni z jednego m. kw., obliczono wagę aerolitu conajmniej na 6,000 klg. (PAT.)

Zbrodnicza działalność G. P. U.
Uwięzili obywatela Afganistanu, aby zawładnąć jego majątkiem.

BERLIN. Sąd berliński rozpatrywał bardzo ciekawą sprawę, która odsłoniła kulisy bandyckiej roboty GPU. Do sądu wystąpił poseł afgański w Berlinie z żądaniem wydania mu majątku afgańskiego handlarza futer, Aminjana Sulejmanowa, człowieka bardzo zamożnego, właściciela ogromnego bloku kamienic w Berlinie oraz depozytów Deutsche-Bank, wartości trzech miljonów marek. Wedle twierdzenia przedstawiciela Afganistanu, Amiljan Sulejmanow zginął. W toku rozprawy wyszło na jaw, że Sulejmanow znajduje się prawdopodobnie w lochach GPU, która więzi go, chcąc zdobyć depozyty berlińskie Afgańczyka.

Przed kilku laty został on nagle zawiadomiony, że dwoje jego dzieci, przebywających w Bucharze, poniosło śmierć w czasie pożaru. Istotnie Sulejmanow udał się do Buchary, a kiedy chciał wrócić do Berlina, został przez GPU aresztowany. Przed kilku miesiącami w Berlinie zjawili się dwaj osobnicy, którzy wykazując się pełnomocnictwem, podpisanym przez Sulejmanowa, domagali się wydania depozytu. Pełnomocnik odmówił, podejrzewając, że podpis na pełnomocnictwie został wymuszony. Sąd odmówił wydania majątku posłowi afgańskiemu, stwierdzając w motywach, iż nie udało mu się udowodnić, że Sulejmanow zaginął.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Huta ołowiu i srebra w Strzybnicy (Śląsk), zatrudniająca obecnie 175 robotników i 40 urzędników, ulegnie powolnej likwidacji. Huta pracuje od 4 lat deficytowo, ponieważ cena rudy jest wyższa od ceny gotowego ołowiu.

— W Tychach, pow. pszczyńskim aresztowała policja kapitana niemieckiej policji. Notznego, który bawił w Tychach na urlopie i tu uprawiał wywiad na rzecz Niemiec. Notznego odstawiono do sądu karnego w Katowicach.

— Na jednym z chodników w podziemiach kopalni „Flora" zawalił się stop, grzebiąc pod odłamkami węgla 20-letniego górnika Antoniego Dudzika, który poniósł śmierć na miejscu. Kilku innych górników zdołało na czas uciec z miejsca katastrofy i uniknąć śmierci. Zwłoki Dudzika wydobyto i odstawiono do kostnicy kopalnianej.

— W Sądzie Apel. we Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko absolwentce seminarjum w Stryju, Włodzimierze Serednickiej i Iwanowi Ulickiemu, zasądzonym za szpiegostwo. Sąd apelacyjny podwyższył Serednickiej karę z jednego roku na dwa i pół lat ciężkiego więzienia, Ulickiemu z jednego miesiąca na 6 miesięcy. Obrońca adw. Starosolski zapowiedział kasację.

— Sterowiec Zeppelin odleciał we czwartek o godz. 1.30 z Friedrichshafen w podróż do Ameryki Południowej.

— W tych dniach przybyła z Ameryki do Moskwy grupa szoferów, rekrutujących się wyłącznie z pośród emigracji rosyjskiej.

— Pilot rumuński Hensiu spadł z samolotem w pobliżu Tecusi z wysokości około 300 metrów. W ostatniej chwili pilot zdołał wyskoczyć i uratował się przy pomocy spadochronu, natomiast samolot został doszczętnie zniszczony.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 20 września: 17 po Św., Eustachjusza M.

Wschód słońca: g. 5.17. Zachód 17.44.

Długość dnia 12 godz. 27 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: Nowy Rynek, Kordeckiego.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Odpust w parafji św. Rocha. W niedzielę, 20-go b. m. przypada w kapliczce P. Jezusa Konającego na Rynku Wieluńskim odpust Podwyższenia Krzyża św., przeniesiony z dnia powszedniego, ażeby jaknajliczniejsze zastępy wiernych mogły przybyć na to podniosłe święto. Dziś w sobotę — uroczystę nieszpory, celebrowane przez proboszcza, ks. prałata Wróśkiewicza. W niedziele od rana wystawienie Najśw. Sakramentu. Kazanie na sumie niedzielnej wygłosi znany kaznodzieja, ks. prałat Giebartowski.

Iluminacja Magistratu. W związku z uroczystościami poświęcenia sztandarów Zw. Legjonistów i Peowiaków, oraz odsłonięciem pomnika ś. p. Gabrjela Narutowicza i przyjazdem wielu znakomitych gości, miasto nasze przybiera odświętny wygląd. Nad głównem wejściem do magistratu wywieszone zostało godło państwowe, przy wejściu zaś na uliczkę prowadzącą do magistratu ustawiono 6 słupów owiniętych zielenią, które stanowić będą niejako bramę tryumfalną. Front magistratu będzie iluminowany.

Podróż urzędowa starosty. Od czwartku bawi w Warszawie w sprawach służbowych starosta powiatowy, p. inż. Kazimierz Kühn. W sobotę przed wieczorem p. starosta wraca do Częstochowy.

„Orlę" na Zawodziu do apel! Zawiadamia się wszystkich członków i sympatyków Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" Koło 5 te na Zawodziu, że w dniu 20 września b.r. godz. 7.30 rano w lokalu przy ul. Olsztyńskiej 78 odbędzie się zbiórka. Celem zbiórki jest wzięcie udziału w uroczystościach poświęcenia sztandarów i odsłonięcia pomnika ś. p. Gabrjela Narutowicza, pierwszego Prezydenta Rzplitej. O liczne i punktualne przybycie upra sza Zarząd.

Zmyślone wieści o redukcji poborów kolejarzy. W związku z pogłoskami o mającej rzekomo nastąpić redukcji uposażeń kolejarzy na podstawie nowej ustawy uposażeniowej, agencja „Iskra" dowiaduje się, że wiadomość ta jest całkowicie zmyślona.

Opracowany obecnie projekt przepisów uposażeniowych, który jest jeszcze w stadjum przedwstępnych rozważań — ma na celu uproszczenie dzisiejszych przepisów i nie przewiduje zniżki poborów w stosunku do obecnie obowiązujących.

Powszechny spis ludności w Polsce. W całym kraju rozpoczęły się wstępne prace do przeprowadzenia powszechnego spisu ludności, który odbędzie się 9 grudnia b. r. W poszczególnych gminach opracowywane są obecnie wykazy istniejących na terenie gminy nieruchomości. Wykazy te służyć będą do podziału terytorjum gminy na okręgi spisowe.

Na czele akcji spisowej stać będą wojewódzcy i naczelni komisarze spisowi, mianowani przez ministra spraw wewnętrznych.

Przeprowadzenie spisu ludności na terenie Warszawy, Krakowa, Łodzi, Lwowa, Poznania i Wilna powierzone zostało władzom komunalnym tych miast. Na czele akcji spisowej stać będą tam naczelni komisarze spisowi.

Do miast, których akcja spisowa powierzona zostałą władzom komunalnym zaliczone zostały: Białystok, Bielsk, Bydgoszcz, Częstochowa, Gdynia, Gniezno, Kalisz, Katowice, Królewska Huta, Lublin, Łuck, Piotrków, Tomaszów Mazowiecki, Płock, Radom, Sosnowiec i Żyrardów.

W związku z przygotowaniami do akcji spisowej odbędzie się w Warszawie 21 b. m. zjazd wojewódzkich i naczelnych komisarzy spisowych, zwołany przez min. spraw wewnętrznych.

Ze Związku Legjonu Młodych. Onegdaj odbyło się tygodniowe zebranie Legjonu Młodych, na którem p. prof. Z. Wróbel, wygłosił rzeczowy referat p. t. „Kryzys współczesnego parlamentaryzmu". Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja z prelegentem oraz komendantem L. M. p. Grygosińskim. Poważna liczna uczestników zebrania świadczy o pomyślym rozwoju nowopowstałej placówki.

Turniej piłki nożnej o puhar przechodni. W niedzielę 20 bm. rozpoczyna się zapowiedziany turniej piłki nożnej o puhar przechodni, organizowany przez klub „Victoria". Puhar ufundowany został przez założyciela i dożywotniego członka honorowego klubu „Victoria", p. dyr. Henryka Stalensa z okazji jego jubileuszu 35-lecia pracy społecznej w Polsce.

W turnieju tym wezmą udział najsilniejsze zespoły w Częstochowie, oraz doskonała A—klasowa drużyna z Myszkowa. Turniej rozegrany zostanie na nowozbudowanem boisku, położonem w centrum miasta. Drużyny wystąpią w rewelacyjnych składach: „Victoria" z bezkonkurencyjnym kierownikiem napadu, M. Zielińskim oraz Schmidtem; „Skra": z Wojnarowskim, Hartlińskim i Gątkiewiczem; „Myszków" z Chojnackim i Lewandowskim, a „Turyści" w pełnym świetnym swoim składzie, który w roku bieżącym zdobyli mistrzostwo. Turniej rozpocznie się o godz. 14 ej po południu meczem „Victoria" — „Turyści", poczem o godz. 16 ej grać będą: „Skra" z „Myszkowem".

Cała ta impreza odbędzie się na boisku Stowarzyszeń Młodz. Polskiej, III-ia Aleja 64.

Występ chóru męskiego „Pochodnia" na uroczystościach niedzielnych.

Podczas niedzielnych uroczystości poświęcenia sztandarów Związku Legjonistów i Peowiaków, oraz odsłonięcia pomnika Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Gabrjela Narutowicza — wykona kilka pieśni znany w naszem mieście chór męski „Pochodnia". pod kierownictwem inteligentnego dyrygenta, p. Władysława Leszczyńskiego.

Ponieważ nie każdemu znana jest historja tego chóru i jego powstanie, przeto poniżej podajemy kilka szczegółów:

Chór jest jedną z sekcyj bardzo silnego liczebnie częstochowskiego oddziału Towarzystwa Oświaty i Kultury Robotniczej „Pochodnia", który podobne oddziały posiada prawie we wszystkich miastach Rzeczypospolitej. Zarząd główny „Pochodni" znajduje się w Warszawie, na czele jego stoi znany działacz, p. Kazimierz Dagnan, dyrektor Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie. Z jego inicjatywy powstało to wielkie zrzeszenie w stolicy w r. 1925, a w r. 1929 — oddział częstochowski. Na czele tutejszego oddz. stanęli pp. dr. K. Parnowski — prezes; Ryszard Szmidt — w-prezes; Paradowska — sekretarka; Jonczyk — skarbnik; Lula i Kujawski — członkowie zarządu.

Chór „Pochodni" istnieje dopiero od roku, a już dał się poznać, jako dobrze zespiewany i karny zespół, co jest zasługą dyrygenta, p. Leszczyńskiego, który bezinteresownie poświęca czas, nieszczędząc trudu nad rozwojem tej, tak bardzo potrzebnej w naszem mieście placówki. Pierwszym dyrygentem „Pochodni" przez krótki czas był p. Józef Chwalewski, wkrótce po nim kierownictwo objął p. Leszczyński i od tego czasu lekcje śpiewu odbywały się w mieszkaniu p. dr. Parnowskiego, który bezinteresownie udzielił pomieszczenia dla organizującej się placówki. Obecnie chór ćwiczy w kasynie urzędniczem przy ul. Dąbrowskiego 10.

Członkami chóru z prezesem, p. Feliksem Watałą na czele są osoby, popierające politykę rządu Marszałka Piłsudskiego i całkowicie oddane ideologji Wielkiego Wodza. Również członkami całej wielkiej organizacji pochodni są osoby, całkowicie oddane kierunikowi pomajowemu, a ich praca przedwyborcza dała dodatnie owoce i przyczyniła się niemało do zwycięstwa, dzięki któremu np. z naszego miasta weszło do Sejmu 2 posłów, znanych, działaczy społecznych, pp. dr. Tadeusz Biluchowski, naczelny lekarz Kasy Chorych i Antoni Piekarski, wybitny działacz i organizator robotniczy.

Chór „Pochodnia", chociaż złączony ze swą wielką organizacją, posiada najzupełniejszą autonomję. Chociaż chór istnieje od niedawna, to jednak poszczycić się może już bardzo dodatniemi wynikami swej pracy. Wystąpił ze śpiewem na akademji ku uczczeniu Marszałka Józefa **Piłsudskiego** w dniu 17 marca b. r. w sali straży ogniowej, oddając dobrze kilka pieśni, dalej — 18 marca na akademji również ku uczczeniu Marszałka w sali kina „Odeon", tegoż dnia na takiejże akademji w sali fabryki „Częstochowianka", tegoż dnia na podobnej akademji Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w sali kolejowej, 3 go maja na akademji „Pochodni" w sali straży ogniowej, 3 sierpnia w sali Rady Miejskiej — na inauguracji Legjonu Młodych; 5 sierpnia na akademji Związku Legjonistów i Peowiaków w rocznicę marszu kadrówki w sali teatru; 6 września — na akademji żałobnej, urządzonej staraniem Legjonu Młodych w sali teatru; 12 września na zabawie w parku Trzeciego Maja, na zabawie na rzecz bezrobotnych, urządzonej przez Społeczny Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym. Pozatem urządzono kilka wycieczek do pobliskich miejscowości.

Jak na bardzo krótkie dotąd istnienie, chór wykazał nadzwyczajną pracowitość, zyskując przez to ogólne uznanie społeczeństwa. Obecnie chór przygotowuje się do obchodu swej pierwszej rocznicy i wystąpi z koncertem, na który złożą się pierwszorzędne utwory najwybitniejszych kompozytorów polskich.

Bardzo wielkie zainteresowanie się chórem okazał p. Stanisław Kinderman, naczelnik wydziału finansowego Kasy Chorych, którego w uznaniu zasług — mianowano w dniu 3-cim maja honorowym prezesem chóru „Pochodnia".

Podczas uroczystości niedzielnych będziemy mieli sposobność usłyszenia tej drużyny, która w swym repertuarze posiada już znaczny dorobek, a u społeczeństwa — wyrobioną opinję dobrego zespołu śpiewaczego.

„Judasz" Tetmajera w Teatrze Miejskim.

Twórczość wogóle a zwłaszcza dramatyczna z okresu Tetmajera pozostaje pod wielkim wpływem obcej twórczości, szczególnie zaś Ibsena. Jak w dramacie Ibsena, tak u naszych dramaturgów no i w „Judaszu" Tetmajera z teorji Darwina wysnuty wniosek o dziedziczeniu skłonności, zastępują miejsce daw nego fatum; ludzie są zwykle schorzali, o marnej woli, często przedstawiają się jako symbole idei zgóry przez autora wytkniętej; ich czyny: słowa powszednie, drobiazgowe; ich fizjonomja ponura, o mrocznym szyderstwem i nieszczerością; przedmiotem ich cierpień — szamotanie się w fałszu i zwyrodnieniu. O ile u Leo pardiego lub n. p. Vignyego spotykamy się np. z pesymizmem, to zawierał on w sobie jakąś pobudkę do moralnego doskonalenia się, nauczał powszechnego w cierpieniu braterstwa i płynącej stąd litości dla wszystkiego co żyje, o tyle w „Judaszu" Tetmajera, budzi się nienawiść i pragnienie zagłady, przebija w niem prócz krańcowego pesymizmu pragnienie nirwany.

Co za potężną osobistością jest Judasz. Ludzkość mu kinie, a on gardzi wszystkiem, niszczy dobro i zło, nie ogląda się za skutkami. Rola „Judasza" jest niezwykle trudną do opanowania. To też nie każdy artysta potrafi ją odtworzyć, nie wystarczy sama znajomość utworu, dykcja i t. p. zalety aktorskie w tym wypadku należy znać i to dokładnie nie tylko wszystkie utwory Tetmajera, ale i całe życie, walki i cierpienia tego mistrza słowa.

Nielada pracę miał dyr. Piekarski, niebylejakie trudy musiał przezwyciężać, aby Judasza wyreżyserować a zwłaszcza odtworzyć z takiem mistrzostwem. Jako aktor musiał się dokładnie wczuć w ten piękny, lecz niestety mało znany utwór Tetmajera, musiał pogłębić ten fatalizm, a raczej ten wniosek o dziedziczeniu skłonności, w który Tetmajer gorąco wierzył, musiał zrozumieć, że stosunki rodzinne zmusiły Tetmajera do wypowiedzenia się w „Judaszu".

Naprawdę świetnie wypadła scena na targu z mistrzostwem wyreżyserowana przez dyr. Piekarskiego.

Ten szum, gwar głosów sprzedających, wyreżyserowanie postaci nierządnicy, szalonej Marji Magdaleny świetnie odtworzonej przez p. Srogowiczównę. Pełne powagi i dostojeństwo postaci apostołów Jana (Żukowski), Jakóba (Jagiarz) Andrzeja (Szabłowski) i Symeona (Nawrocki), typy dzieci nieszczęśnika, Ady (Burbianka), Seli (Erhartówna) i Mawiaela (Wers), zostały naprawdę znakomicie oddane. Orliński (Lamech), Pietruszyński (Nieznany) grali jak zwykle, dobrze. Całkowite jednak uznanie należy się dyr. Piekarskiemu, o którym śmiało powiedzieć można, że jest zarówno rażyserem jak i aktorem wielkiej miary.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w ósmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej, padły większe wygrane na następujące numery:

Zł. 15.000 na N-ry: 31358 182813.

Zł. 5.000 na N-ry: 1015 184236.

Zł. 3 000 na N ry: 70670 160164 175085.

Zł. 2.000 na N ry: 10710 21851 32357 36165 38956 40885 42437 54711 83474 110766 130138 135956 146305 155366 177313 184786 200407 204802 206726.

Zł. 1.000 na N ry: 3825 5467 14477 25116 25520 32380 41722 51995 52082 57914 82816 86028 88943 89892 103366 103906 110258 113117 113617 114642 115979 116317 122861 133387 134123 151756 155102 158624 165026 173731 184028 189924 203768.

O wykończenie gmachu szkół powszechnych.

Kiedy znajdą się pieniądze na ten cel? — Kuratorjum szkolne powinno, zająć się tą niezmiernie ważną sprawą.

W końcu miesiąca czerwca 1928 roku rozpoczęto w Częstochowie przy ul. Narutowicza budowę olbrzymiego gmachu dla miejskich szkół powszechnych i mimo, że od rozpoczęcia budowy upłynęły już zgórą 3 lata, gmach ten nie został ukończony, choć brak odpowiednich szkół daje się bardzo odczuwać w naszem mieście, gdyż tysiące dziatwy naszej gnieździć się muszą w lokalach ciasnych, ciemnych, niskich i zupełnie nieodpowiadających nowoczesnym wymaganiom szkolnictwa, a magistrat za te lokale płacić musi bardzo wysoki czynsz.

Wspomniany gmach przedstawia się imponująco. Budowany jest według projektu inżyniera architekta p. W. Strokołowskiego przez znaną w naszem mieście firmę budowlaną Karol Plucik i zajmuje powierzchnię 1520 mtr. kwadr. Ażeby dać wyobrażenie o ogromie budowli przy zastosowaniu nowoczesnej techniki i hygjeny, podajemy naszym czytelnikom szczegółowe dane: Trzypiętrowy gmach budowany jest sposobem bliźniaczym, w dwóch połowach, w którym mieścić się będą: na parterze 8 sal wykładowych o powierzchni 50 mtr. kw. każda, 2 kancelarje, 2 pokoje lekarskie, 2 sale z natryskami, rozbieralnie, umywalnie, ustępy i 2 sale gimnastyczne o powierzchni 300 mtr. kwadr., na pierwszem piętrze: 12 sal wykładowych o powierzchni 50 mtr. kw. każda, 6 szatni, 2 pokoje nauczycielskie, umywalnie, ustępy i 2 sale gimnastyczne o powierzchni 440 mtr. kwadr., na drugiem piętrze: 12 sal wykładowych o powierzchni 50 mtr. kw. każda, 2 bibljoteki, 2 pokoje harcerskie, umywalnie, ustępy i na dachu nad salami gimnastycznemi — tarasy; na trzeciem piętrze: 3 sale przyrodnicze o powierzchni 180 mtr. kw. każda, jadalnia dla uczniów o powierzchni 90 mtr. kw., sala gospodarstwa domowego i kuchnia; w wymienionych salach wykładowych może pobierać naukę, na dwie zmiany 1,600 dzieci. Ponadto w tyle poza szkołą jest olbrzymi plac, przeznaczony na boiska i plac ćwiczeń o powierzchni 10.700 metrow kwadratowych.

Cały gmach zewnętrznie jest już zupełnie gotowy, to znaczy mury i dach, ponadto lewa połowa budynku także na ukończeniu, gdyż jest wewnątrz otynkowana, jak również założona instalacja elektryczna, wodociągowa i centralnego ogrzewania, brak tylko podłóg, drzwi wewnętrznych i pomalowania. Druga natomiast, prawa strona gmachu jest jeszcze w stanie surowym, to jest stoją tylko mury i stropy.

Koszty wykonanych do tej pory robót murarskich, ciesielskich i stolarskich wynoszą 670 tysięcy złotych, oraz robót instalacyjnych około 140 tysięcy złotych, czyli ogółem przeszło 800 tysięcy złotych.

Obecnie, wszystkie roboty nad ukończeniem gmachu zostały zupełnie wstrzymane, z powodu braku odpowiednich funduszów, a kiedy zostaną wznowione — niewiadomo, gdyż niema widoków, aby mogły być podjęte w krótkim czasie. Rok przeleci bardzo prędko i z rozpoczęciem przyszłego roku szkolnego jeszcze większe zastępy dziatwy szkolnej gnieździć się będą musiały w dotychczasowych nieodpowiednich lokalach, a niedokończony olbrzymi gmach szkolny będzie... szczerzył zęby i śmiał się z naszej nieudolności, że nie został wykończony, że tak olbrzymia suma pieniędzy została wpakowana w niego i przez kilka już lat leży bez należytego oprocentowania.

A przecież do ukończenia chociażby tylko jednej — lewej połowy tego gmachu potrzeba jest bardzo nieduże, bo tylko około 170 tysięcy złotych; całość mogłaby być kompletnie wykończona w ciągu dwóch miesięcy i mogłoby już tam pobierać naukę 800 dzieci.

Natomiast do ukończenia drugiej, prawej połowy potrzebna jest suma już poważniejsza, bo około 400 tysięcy złotych, lecz i ta mogłaby być oddaną do użytku z początkiem przyszłego roku szkolnego, bo gdyby obecnie przystąpiono do wyprawy wewnętrznej murów, to reszta robót stolarskich, ciesielskich i instalacyjnych mogłaby być wykonywana i zimą co potrwałoby około czterech miesięcy. I czy rzeczywiście jest to tak olbrzymia suma, aby nie można było jej znaleźć na dokończenie tak wspaniałego i potrzebnego gmachu?

Apelujemy wobec tego do władz naszego miasta, aby interwenjowały w sprawie uzyskania potrzebnych sum na dokończenie gmachu szkolnego, aby ten już z początkiem przyszłego roku szkolnego mógł być oddany do użytku, dzięki czemu tysiące dzieci, — ta przyszłość Polski — znajdzie odpowiednie miejsce do nauki i nie będzie zmuszona gnieździć się, jak dotychczas, w brudnych, ciasnych, niezdrowych i niedostacznie opalanych zimą lokalach w domach prywatnych. Mamy nadzieję, że apel nasz nie przebrzmi bez echa i znajdzie drogę do odpowiednich czynników, które zainteresują się tą, tak bardzo pilną sprawą.

Wł. Roznowski.

Od Redakcji: Sprawę tę poruszaliśmy już kilkakrotnie, do p. komisarza Rządu zwracało się już kilka delegacyj rodzicielskich, p. komisarz zabiegał o pożyczkę na dokończenie tego gmachu, lecz prawdopodobnie naczelne władze oświatowe odłożyły to do czasu późniejszego. Jaknajszybsze wykończenie budowy gmachu leżeć powinno w interesie tych władz naczelnych, których obowiązkiem jest dbać o dobre i zdrowe wychowanie dziatwy szkolnej.

Ruch zawodowy.

Zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Komitetu Organizacyjnego Z.Z.Z., Oddział Przemyslu Metalowego w Rakowie.

W dniu 15 września b. r. o godz. 17-ej w lokalu przy ul. Kościelnej (Okrzeji) L. 14 odbyło się zebranie Zjednoczenia Zawod. Polsk. huty „B.Hantke"

Zebranie zagaił prezes p. Chmura, przewodniczył Cz. Łopaciński, sekretarzował p. Roman Olczak.

Odczyt p. t. „Prawo do życia", w którym poruszano problem zagadnienia klasy robotniczej w dobie obecnej, ponadto skierowany apel celem przystąpienia do organizowania się zawodowego pod znakiem interesów całej klasy robotniczej —nieprzejawiającej żadnej chęci do walki wewnętrznej o swoje prawo — wygłosił przewodniczący p. Cz. Łopaciński.

Obszerny referat na temat ideologji Z. Z. Z. oraz konieczności konsolidacji klasy robotniczej w bezpartyjnym ruchu zawodowym, jak wynikające stąd korzyści dla tejże klasy robotniczej — wygłosił poseł Antoni Piekarski. Referat ten wywarł głębokie wrażenie na zgromadzonych, którzy przyjęli go z entuzjazmem, darząc prelegenta długotrwałemi oklaskami.

Wywiązała się dłuższa dyskusja, w której kolejno zabierali głosy pp.: Chmura, Polaczek, Jung, Kropidło i inni.

Sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych prac Z. Z. Z. zdał w krótkich słowach, lecz rzeczowo prezes Chmura oraz z uwagi na likwidację Z. Z. P., wraz z całym Zarządem i Komisją Rewizyjną podał się do dymisji.

Następnie zgromadzenie przystąpiło do likwidacji Z. Z. P., dokonując wyboru Komitetu Likwidacyjnego, w skład którego przez aklamację weszli pp.: Chmura, Radecki, Polaczek, M. Łopaciński i Jung.

Po wyborze Komitetu Likwidacyjnego, zebranie zamknięto.

— — —

Po przerwie zgromadzeni jednocześnie zwołali ogólne zebranie organizacyjne w przedmiocie powołania do życia Związku Związków Zawodowych, Oddziału Przemysłu Metalowego w Rakowie.

Przewodniczył p. Łopaciński, który scharakteryzował cele i zadania Z. Z. Z., wykazując korzyści dla klasy robotniczej w zjednoczeniu się w bezpartyjnym ruchu zawodowym.

Następnie zabrał głos p. poseł Piekarski, który w dłuższem przemówieniu wskazał, że konsolidacja klasy robotniczej jest nakazem konieczności dziejowej, widząc w tem dobro, jako cel dla tejże klasy.

W dyskusji zabierali głos pp. Chmura, Jung, Polaczek, Kropidło i inni.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru Komitetu Organizacyjnego, w skład którego przez aklamację weszli pp.: Czesław Łopaciński, Jan Łoboda, St. Kusiński, R. Olczak, Roman Jung i Kropidło.

Podział funkcyj zostawiono komitetowi do ukonstytuowania się.

Ponadto pp. poseł Piekarski i Cz. Łopaciński udzielili wyjaśnień w swych sprawach ogólnych.

Po wyczerpaniu całości porządku dziennego, przewodniczący zebranie zamknął.

Napadł na swego sąsiada. Ostatnio opryszki na terenie naszego miasta nie operują, jak dotąd nożami, lecz wzięli się za bardziej efektowne narzędzia mordu. Franciszek Lech (Warszawska 59) napadł na przechodzącego ulicą p. Andrzeja Kaletę (zam. tamże), nawiasem mówiąc swego sąsiada, i zadał mu dość ciężkie uszkodzenie ciała, uderzając go kilkakrotnie tasakiem. Policja poszukuje opryszka.

Zabawa w dentystę. P. Hilel Koczajner (Spadek 2) zameldował w komisarjacie P. P., że p. Marek Fuks (N. M. P. nr. 19) dokonuje zabiegów dentystycznych, nieposiadając na to zezwolenia, ani też odpowiedniej praktyki dentystycznej, przez co może łatwowiernych narazić na niepożądane następstwa. Policja obiecała zająć się należytem wyświetleniem tej sprawy oraz pociągnąć fałszywego dentystę do odpowiedzialności.

Długoręka Andzia. „Jak spaść —to z dobrego konia", mówi dawne przysłowie, jak kraść — to już przynajmniej coś wartościowego. Służąca p. Fajgli Kreibs (Strażacka 14), Anna Feliks, skradła swej pracodawczyni pantofle oraz przykrywkę do kociołka, wartości 28 złotych i zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja poszukuje złodziejki, celem wpakowania jej do kryminału, gdzie posiedzi przez dłuższy przeciąg czasu. I potrzebne to było, Anno? Taka mała rzecz i więzienie.

Z dziennika policyjnego. Za zakłócenie spokoju publicznego policja spisała 2 doniesienia, za opilstwo 3, za nieprzestrzeganie porządków sanitarnych 4, za nieprzestrzeganie przepisów drogowych 3.

Za kradzież węgla z wagonu policja spisała protokół na Stanisława Wawrzyńczaka (Krótka 25).

Kradzieże. Z mieszkania p. Rogowskiego (Sląska 10), skradł nieznany sprawca p. Stanisławowi Kaczorowi (Kawia 6) przybory malarskie, wartości 25 złotych.

— P. Kazimierzowi Oparze (Mickiewicza 14), skradziono z szopy materjał na obuwie męskie i damskie, wartości 500 złotych.

— Nieznany sprawca skradł p. Stanisławowi Bugarze (ul. Brzeźnicka 38) 9 złotych.

— Z nowobudującego się domu p. Henryka Krysiewicza, skradł nieznany złodziej 4 rolki papy, wartości 40 zł.

— Nieznany osobnik wyrwał z ręki p. Marji Jaworskiej, zam. w Rakowie gdy przychodziła ulicą Narutowicza, torebkę, zawierającą 10 złotych, chusteczkę i flakonik perfum.

— Z wozu p. Zygmunta Olszewskiego, zam. w Kamienicy Polskiej, stojącego na Nowym Rynku, nieznany sprawca skradł buty jutowe, wartości 26 zł.

— Nieznani sprawcy wykopali z pola p. Ignacego Szerszenia (Mirowska 25) 8 korcy kartofli, wartości 40 złotych i zbiegli.

Wolne głosy.

Szanowny Panie Redaktorze!

W n-rze 151 Pańskiego poczytnego pisma, we zmiance p. t. „Gwałtu, co się działo w pewnym domu!" panowie napisali, że ja i mój brat byliśmy sprawcami napadu i pobicia małż. Chmielarzów, gdy tymczasem sprawa ta przedstawia się nieco odmienniej. Istotnie sprawczynią całego zajścia była p. Chmielarzowa, która od dłuższego czasu urządzała nam różne awantury, obrzucając nas stekiem obelg. Dnia 10 bm. p. Chmielarzowa spotkała moją żonę i poczęła jej wymyślać, gdy ja ująłem się za żoną, na schody wybiegł p. Chmielarz z podniesionym prętem żelaznym, którym byłby mnie niewątpliwie bardzo pokaleczył, gdybym był w porę się nie usunął. Mój brat, widząc, że p. Chmielarz może mnie pobić, przybiegł mi z pomocą i uwolnił od napastników. Całą sprawę skierowałem na drogę sądową. Sądząc, że Sz. Pan Redaktor nie odmówi naszej prośbie i umieści w swem poczytnem piśmie to krótkie sprostowanie kreślę się

Z poważaniem A. i M. Szczepańscy.
Częstochowa ul. Stawowa nr. 79.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Stracił rękę przy omłocie.

We wsi Złochowice, gm. Opatów zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek. W czasie młócenia zboża maszyną p. Józef Pawelak nieostrożnie zawadził rękawem, wskutek czego maszyna ucięła mu prawą rękę poniżej łokcia. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala.

Zebranie towarzyskie akademików i maturzystów. Zrzeszenie Akademików w Częstochowie zaprasza ogół akademików i maturzystów na zebranie towarzyskie z tańcami, które odbędzie się w niedzielę, 20 b. m. o godz. 18 ej w siedzibie Zrzeszenia — lokal Stow. Kupców Polskich (II Aleja 24). Wstęp bezpłatny.

Ogłoszenie.

N. E. 1779-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 2 października 1931 r. od godz. 10 zrana w Złochowicach, gminy Opatów, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do ks. Jakóba Kwincińskiego, mianowicie: żyta w słomie, ocenionych na zł. 500.

Dnia 16 września 1931 r.

N. E. 3084-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 2 października 1931 roku od godz. 10 zrana w Posadówce, gminy Opatów, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana i Heleny Bojarskich, mianowicie: bryczki, kieratu, siewnika, sani, maszyny do pisania i mebli, ocenionych na zł. 2710.

Dnia 16 września 1931 r.

N. E. 1028-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 3 października 1931 r. od godz. 10-ej zrana w Klucznej, gminy Przystajń, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Romana Patrzykowskiego, mianowicie: 2 krowy, ocenione na zł. 500.—

Dnia 16 września 1931 r.

Komornik Sądowy **Józef Kossek**.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego", Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3.

Kącik gospodarski

Przygotowanie i kolejność zadawania paszy zwierzętom.

Zasadą, którą każdy rolnik musi się kierować, gdy hoduje zwierzęta, jest karmienie zawsze świeżą, niezepsutą paszą. Najdroższa i najbardziej wartościowa pasza traci zupełnie swoje znaczenie, gdy podana jest zwierzętom spleśniała lub skwaśniała. Nagół zwierzę je taką paszę niechętnie i z ogromną zresztą, szkodą dla zdrowia. Gospodarz wie dokładnie, ile paszy zjada dziennie jego inwentarz, to też codziennie powinno się przygotować odpowiednią ilość na jeden dzień.

Słoma i siano, któremi karmi się zwierzęta, musi być przechowywana w miejscu suchem i przewiewnem, by nie spleśniały. Nawet na ściółkę nie należy używać słomy spleśniałej, gdyż zwierzęta nieraz wyjadają ściółkę z pod siebie. Bydłu i owcom słomę zadaje się w całości, koniom pod postacią sieczki krótko ciętej. Okopowe, a więc buraki i ziemniaki, jeżeli są dobrze zadołowane i przechowują się dobrze — codziennie należy wybierać ilość potrzebną dla inwentarza, chyba, że jest odpowiednia piwnica, do której co jakiś czas podwozi się z kopców okopowe. Buraki można zadawać zwierzętom w całości, o ile są do tego przyzwyczajone, o ile nie — lepiej jest je przynajmniej przerąbywać na drobniejsze kawałki. Najlepiej jest zadawać buraki szarpane. Z chwilą, gdy buraki są w stanie rozdrobnionym łatwo ulegają zagrzaniu i następnie kwaśnieją. To też jeżeli musi się przygotować paszę, naprzykład, na niedzielę — należy je rozsypać cienką warstwą. Konie i świnie karmi się ziemniakami w stanie ugotowanym, a nie surowym. Jedynie owce i bydło przeznaczone na opas mogą dostawać ziemniaki surowe, zależnie od przyzwyczajenia, całe lub pokrajane. Ziemniaki również łatwo ulegają zepsuciu i to zarówno gotowane, jak i surowe pocięte. Okopowe przed siekaniem należy dobrze oczyścić z ziemi, lub nawet opłókać.

Wszelkie ziarno należy dawać rozdrobione, gdyż zwłaszcza młode zwierzęta nie są w stanie dobrze strawić i wtedy ziarno dostaje się do nawozu. Jedynie owies powinno się koniom zadawać w całości.

Do pojenia używać należy zawsze tylko czystej wody, niezbyt zimnej. Konie po powrocie z pracy, jeżeli nie są zgrzane, są najpierw pojone, potem zaś dostają obrok składający się z owsa, lub żyta zadawanego z sieczką. Obrok można dawać w stanie lekko wilgotnym. Ziemniaki dawać rano i wieczorem, na noc zaś zakładkę z siana. Po każdem jedzeniu powinny być pojone. Krowy dojne dostają paszę po każdym udoju, nie należy jednak nigdy tego robić jednocześnie. Krowa podczas doju powinna mieć zupełny spokój. Ruch w oborze wywołany zadawaniem paszy, wywołuje u krów spadek mleka. To też najpierw trzeba wszystkie krowy wydoić, a potem rozdać paszę. Porządek zadawania paszy jest następujący: najpierw daje się buraki, potem paszę treściwą. Po dokładnem zjedzeniu poi się wodą i w końcu daje się siano lub zielonkę. W lecie przy pastwisku oczywiście buraków nie dostają, tylko odrazu paszę treściwą. Cielętom daje się w tym samym czasie i w tym samym porządku, o ile są jeszcze pojone mlekiem, to dostają je jeszcze ciepłe, zaraz po wydojeniu.

Świnie, chociaż dostają paszę w stanie silnie wilgotnym, jednak przed jedzeniem należy je napoić czystą wodą. Paszę treściwą można im zadawać razem z burakami, czy ziemniakami. W lecie, po wyjedzeniu z koryt, dostają zielonkę.

Owce powinny mieć stale wodę do picia w owczarni. Paszę treściwą też można im dawać razem z burakami — potem na zakładkę siano lub słomę zbóż jarych.

Wszystkie zwierzęta dostają paszę trzy razy dziennie, rano, w południe i wieczór — jedynie świnie opasowe mogą dostawać dwa razy, rano i wieczorem.

St. Krawczyńska.

Gdański fabrykant mydła w szponach oszusta warszawskiego.

Kosztowne przedstawicielstwo — za 125 tys. zł.

Agent handlowy Szmul Dawid Fersz, zamieszkały stale w Malinówku, stał się popularnym wśród sfer handlowych Warszawy ze swej nieuczciwości. Doszło do tego, że żaden z kupców czy przemysłowców nie chciał mu powierzyć sprzedaży swoich towarów. Wobec „wytworzonej sytuacji" Feszt udał się do Gdańska, chcąc tam, gdzie go jeszcze nie znali zrobić jakiś dobry interes.

Udało mu się to w zupełności. Mianowicie, zgłosił się do p. Kurta Hagemana, właściciela fabryki mydła p. t. „Lesina" prosząc o powierzenie mu przedstawicielstwa na Polskę. Takie świetne horoskopy malował Ferszt przed gdańszczaninem tak umiejętnie i z takim zapałem namawiał na ekspansję wyrobów fabryki „Lesina" na rynek polski, że p. Hageman, „wzięty" elokwencją interesanta uległ i oddał mu generalne przedstawicielstwo swego mydła na Polskę.

W Kutnie urządzony został wielki skład konsygnacyjny mydła gdańskiego i p. Ferszt zaczął działać. Rozesłał po Polsce subagentów i zalał wprost nasz rynek mydłem niemieckiem. Przyszło mu to tem łatwiej, że sprzedawał je taniej od wyrobów krajowych — niżej od cen ustalonych przez dyrekcję fabryki.

Przez kilka pierwszych miesięcy Ferszt uczciwie wywiązywał się ze zobowiązań pieniężnych. Fabryka gdańska była z działalności ruchliwego agenta bardzo zadowolona. Obroty ciągle się powiększały.

Aż pewnego dnia został zaprotestowany jeden z weksli „klijentowskich" nadsyłanych przez Fersztа do Gdańska. Ba, stało się gorzej nawet, gdyż rejent, u którego złożony był weksel, zawiadomił p. Hagemana, że podpisany na weksiu wystawca wogóle nigdy nie istniał, a tem więcej — nie mógł mydła kupować.

Od wykrycia tej pierwszej „niedokładności" wekslowej Ferszt nie pokazał się więcej w Gdańsku, a na wszelkie wezwania — nie odpowiadał. W międzyczasie okazało się, że podobnych weksli fikcyjnych w portfelu dyrekcji fabryki „Lesina" jest aż na 125 tysięcy złotych.

W celu całkowitego wyświetlenia afery przyjechał do Warszawy pełnomocnik fabryki p. Władysław Buć. Po wielu trudach udało mu się odszukać Fersztа i w lesie koło Malinówka odbyła się „konferencja".

Ferszt zaproponował Buciowi, że jeżeli cała sprawa będzie umorzona, — to on gotów jest pokryć 40 procent należności. Przedstawiciel fabryki pod pretekstem, że musi porozumieć się z dyrekcją nie dał konkretnej odpowiedzi — naznaczając spotkanie w tem samem miejscu za kilka dni. W międzyczasie zawiadomił o oszustwie Fersztа policję.

Razem z p. Buciem na randkę z Ferfsztem do lasku milanowskiego udał się agent Urzędu Śledczego, Ferszt, wiedząc, że może być aresztowany, przyszedł do lasku w licznem gronie swoich przyjaciół. Nic mu to jednak nie pomogło. Przyjaciele, widząc rewolwer w ręku wywiadowcy, salwowali się ucieczką. A Ferszt — powędrował do więzienia.

Jak się okazało, ma on oprócz tej ostatniej afery — 11 wytoczonych spraw za oszustwo, fikcyjne weksle, czeki i defraudację.

Z KRAJU.

600-na rocznica zwycięstwa nad Krzyżakami.

W niedzielę, 27 b. m. przypada 600-lecie zwycięstwa Łokietkowego pod Płowcami, które ocaliło Kujawy i Polskę i powstrzymało posuwającą się coraz dalej w granice kraju grabież krzyżacką.

Ks. biskup djecezji włocławskiej polecił w dniu tym duchowieństwu wspomnieć w kazaniach o pamiętnej rocznicy, oraz wezwać wiernych do modlitwy na intencję Ojczyzny, a po sumie odprawić uroczyste „Te Deum", zakończone hymnem narodowym.

W południe w dniu tym pamiętnym będą biły dzwony przez kwadras w całej djecezji.

Zwycięstwo list polskich w wyborach załogowych na Śląsku.

Na kopalni Hohenlohego „Fanny" odbyły się wybory do rady załogowej. Wybory przyniosły zwycięstwo listom polskim, które zdobyły wszystkie (7). Lista niemiecka uzyskała 36 głosów na 464 głosujących, nie uzyskując żadnego mandatu.

Ucieczka studentów białoruskich do Polski.

Onegdaj rano na terytorjum Polski w pobliżu Dołhinowa przedostało się 3-ch studentów białoruskich z Mińska.

Uciekinierzy należeli do grupy Białorusinów niepodległościowców i prowadzili wśród studentów działalność antykomunistyczną. Władze sowieckie wpadły na trop tej organizacji i w związku z tem aresztowano 7 studentów. Trzem z nich udało się zbiec do Polski.

Zbrojny napad na plebanję prawosławną na Wołyniu.

Onegdaj o północy kilku uzbrojonych osobników napadło we wsi Sarachowicze na plebanję prawosławną, rabując duchownemu Pawłowi Sowczukowi tysiąc złotych i garderobę. Ta sama banda udała się do pobliskiej kooperatywy rusińskiej, gdzie skradła tytoń, manufakturę i drobną gotówkę. Zawiadomiony o rabunku sołtys wsi zebrał natychmiast włościan, którzy uzbrojeni w widły, zaatakowali napastników. Bandyci, ostrzeliwując się z karabinów, zbiegli w okoliczne lasy. Zarządzono pościg, w którym biorą udział wywiadowcy z Kowla z psem policyjnym.

Proces hakatystów pomorskich.

Dnia 3 października odbędzie się w Wejherowie proces karny przeciw b. posłowi na Sejm z ramienia mniejszości niemieckiej Arturowi Tatulińskiemu, prezesowi Deutschtumsbundu w Tczewie Kurtowi Knabe, dyr. Lansbundu niemieckiego Gustawowi Bambergowi oraz trzem innym przywódcom niemieckim oskarżonym o niedozwoloną agitację w czasie wyborów do Sejmu.

Zamordowanie 17letniej dziewczyny.

W Królewskiej Hucie popełniono ohydną zbrodnię na osobie 17-letniej Heleny Koszyczkówny. Oględziny lekarskie wykazały, że Koszyczkówna została uduszona. W mieszkaniu stwierdzono brak gotówki i przedmiotów wartościowych.

Podejrzenie padło na 20-letniego robotnika Wiktora Szopę, który utrzymywał z Koszyczkówną bliższe stosunki. Za Szopą rozesłane zostały listy gończe.

Samobójstwo bandyty - komunisty.

W Warszawie w Alei Trzeciego Maja otruł się wczoraj esencją octową jakiś mężczyzna. Desperata pogotowie odwiozło w stanie ciężkim do szpitala Św. Rocha, gdzie wkrótce zmarł.

Jak dochodzenie policyjne ustaliło, samobójcą okazał się 33-letni Czesław Lesisz.

W 1922 roku L. dokonał napadu bandyckiego na artystę rewjowego W. Łoskota, rabując go ciężko oraz rabując kilkaset tysięcy mk. polskich. Po napadzie Lesisz dłuższy czas ukrywał się, jednak aresztowano go i skazano na rok ciężkiego więzienia.

Po odsiedzeniu kary Lesisz stał się aktywnym komunistą. Za agitację wywrotową skazany został na 3 lata więzienia.

Lesisz ostatnio cierpiał na rozstrój nerwowy, gdyż najbliższa rodzina wyparła się go.

ZE ŚWIATA.

Zgon jezuity ks. Cathreina.

W Akwizgranie zmarł Wiktor Cathrein, T. J., znakomity teolog i długoletni profesor filozofji moralnej w kolegjum św. Ignacego w Valkenburgu.

S. p. o. Cathrein w ciągu swej długotrwałej pracy profesorskiej wydał szereg dzieł z dziedziny ascezy, etyki, nauk społecznych i prawa. Jego znakomite dzieła „Filozofja moralna" i „Socjalizm" doczekały się kilkunastu wydań i przetłumaczone były m. in. na język polski.

Bolszewicy burzą słynny sobór.

Burzenie słynnego soboru prawosławnego Chrystusa Zbawiciela w Moskwie postępuje szybko naprzód. Ponieważ główną trudność przedstawiały grube mury soboru, wczoraj rozsadzono dynamitem podstawy gmachu cerkiewnego. Wybuch, który był słyszany w całej Moskwie, wywołał olbrzymie wrażenie wśród mieszkańców stolicy sowieckiej.

Liczne kosztowne naczynia cerkiewne, jak również obrazy świętych (ikony), dzieła słynnych artystów malarzy zostały przekazane specjalnej komisji archeologicznej. Część kosztowności zostanie sprzedana zagranicą. Burzenie soboru ma być zakończone do 1 go listopada.

Tajemnicze wymordowanie całej rodziny.

W lasku w miejscowości Bruenen (Czechy) znalazł policjant uszkodzony rower miejscowego kowala Beblinha. Chcąc zawiadomić rodzinę, udał się policjant do mieszkania kowala, gdzie stwierdził, że cała rodzina, składająca się z żony, dwóch synów i córeczki, leży na łóżkach martwa z poderżniętemi gardłami. Na stole znaleziono kartkę ze słowami: „Już trzecia godzina, a mój mąż jeszcze nie wrócił!"

Policja wszczęła poszukiwania za zaginionym kowalem, cieszącym się w całej okolicy najlepszą opinją.

Operacja w szybie kopalni węgla.

W kopalni węgla pod Charleston, w stanie Wirginja (Ameryka zachodnia), zawaliło się w tych dniach sklepienie szybu na pracującego w tym szybie górnika, Johna Aukstocka.

Towarzysze pracy nieszczęśliwego pośpieszyli mu natychmiast z pomocą i zdołali usunąć z leżącego ziemię o tyle, że mógł oddychać, nie mogli go jednak wydobyć z szybu, gdyż jedną z rąk Aukstocka strzaskały i ściśnęły odłamy węgla w ten sposób, iż nie można było ich usunąć.

Wobec tej sytuacji rozpaczliwej, przywołany lekarz kopalni, dr. Davis, postanowił chwycić się radykalnego środka dla uratowania życia górnikowi.

Zatknąwszy za pas instrumenty chirurgiczne i środki opatrunkowe, opuścił się do szybu i tam, leżąc na wznak, znieczulił Aukstocka, poczem dokonał, według wszelkich wymagań chirurgji, amputacji ręki uwięzionej pomiędzy odłamami węgla, co umożliwiło wydobycie nieszczęśliwego górnika z szybu i przewiezienie go do szpitala.

Winda podmorska.

W Madrycie zademonstrowany został niedawno aparat, który oddać może żegludze podwodnej nieocenione wprost usługi.

Aparat ten nazwany przez swego wynalazcę, kapitana Artura Genowa, windą podmorską, służyć ma do tych samych celów, co spadochron w zastosowaniu do aeroplanu. Winda podmorska pozwala wydobyć się na powierzchnię morza załodze zatopionego statku podwodnego.

Rząd hiszpański, któremu kapitan Genowa przedstawił swój aparat zakupił od niego prawo wyrabiania wind podmorskich, w które mają być zaopatrzone wszystkie statki hiszpańskie.

Odśpiewał podróż okrętową.

Na parowcu oceanowym „Malodo" znaleziono ukrytego pasażera bez biletu. Amatorowie takich bezpłatnych podróży są zwykle odsyłani na dno okrętu, do komory maszyn, gdzie muszą podczas całej podróży szuflować węgle do ogniska, odrabiając w ten sposób ciężko swą jazdę.

Tym razem jednak okazało się, że ów „ślepy" pasażer, murzyn, jest znanym śpiewakiem jazz-bandowym, zamiast tedy szuflowania węgli, musiał codziennie raczyć innych pasażerów swym śpiewem, odśpiewał więc swą jazdę.

Rozmaitości.

Ludożerstwo w Afryce zachodniej.

Rząd Liberji zabrania surowo ludożerstwa, przepis ten jednak nie zdołał jeszcze wykorzenić całkowicie starych przyzwyczajeń.

Misjonarz ze Stowarzyszenia misji afrykańskich w Lugdunie (Ljonie), o. J. Collins, po odbytej niedawno podróży po mało znanych terenach prefektury apostolskiej w Liberji opowiada, że w niektórych okolicach uderzył jego uwagę zupełny brak cmentarzy.

Zapytywani krajowcy oświadczyli, że nie chcą „przeładowywać” ziemi trupami, nie tłumaczyli jednak, co robią z ciałami zmarłych. Wyjaśnił tę tajemnicę dopiero przewoddnik o. Collins'a, który, zachorowawszy, w żaden sposób nie chciał dać się zbadać. Już po wyzdrowieniu zapytywany o powód swego zachowania odpowiedział, iż bał się, aby nie był zjedzony, zwyczajem bowiem w tych okolicach jest zjadanie chorych, zanim umrą.

„Był czas — dodał ów przewodnik— gdy człowiek tłusty większą miał wartość, niż pół tuzina sztuk bydła.”

Gdy wrzesień miał 19 dni...

Starodawny almanach, przechowywany w muzeum brytyjskiem, „British Merlin“, zawiera ciekawe szczegóły o t. zw. rewolucji kalendarzowej, jaka miała miejsce w 1752 r. w Anglji.

Wielka Brytanja posługiwała się wówczas kalendarzem juljańskim, który był ogromnie niedokładny i powodował częste nieporozumienia w stosunkach z innemi krajami. Postanowiono zatem wprowadzić do stycznia 1753 r. kalendarz gregorjański, uważany we wszystkich państwach zachodnich i w tym celu skrócono miesiąc wrzesień o jedenaście dni.

Postanowienie to stało się bezpośrednią przyczyną groźnych rozruchów wśród szerokich mas ludności, która twierdziła uparcie, że rząd pragnie skrócić życie o jedenaście dni.

„Były dni — opowiada almanach—iż obawiano się w Londynie zbrojnego powstania ludności wiejskiej i tylko dzięki energicznej akcji duchowieństwa, urządzającego w czasie kazań niedzielnych specjalne wykłady o obu kalendarzach, udało się uspokoić wzburzone masy chłopskie”.

Angielska rewolucja wrześniowa z 1752 r. stanowi dla nas fakt tem ciekawszy, iż w przyszłym miesiącu Liga Narodów zajmie się reformą kalendarza.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa niezadługo będziemy już dzielić rok na trzynaście miesięcy, czyli, mówiąc językiem Anglików z przed 200 lat, żyć będziemy dłużej o cały miesiąc.

Z wyspy ląd stały.

Znakomite owoce parcy Holendrów.

Już od kilku lat trwają w Holandji usilne, a żmudne prace, celem zasypania odnogi morskiej Zuider-See, wrzynającej się szeroko w Holandję i zamienienia jej na uprawną i żyzną rolę. Jak wiadomo, mniej więcej jedna trzecia dzisiejszego obszaru holenderskiego, powstała tym sposobem, że dawne jeziora, zatoki morskie, oraz wybrzeża bagniste, zamieniono na urodzajne pola.

Pierwsza, najgłówniejsza część prac zasypania Zuider-See jest już ukończona. Naokoło osuszonej części usypano wysoką tamę, długości przeszło 20 kilometrów, a ciągnącą się pomiędzy miejscowościami Den-Oewer, Wieringee i Memblick.

Miejscowości te, niedawno nad brzegiem morza położone, znalazły się obecnie dość głęboko na stałym lądzie. Dotychczas wydarto morzu około 20 tysięcy hektarów ziemi. Trzecia część gruntu już wydała żniwo, w postaci żyta, z którego już pierwszy chleb wypieczono. Około 300 hektarów zostawiono na pastwiska, a część obsiano koniczyną. Owce i bydło młodociane znajduje tam poddostatkiem paszy. Równocześnie zużyto część nowych pól na cele ogrodnicze. Holandja obfituje w kwiaty wszelakiego rodzaju, przedewszystkiem cebulkowe. Storczyki, narcyzy i heljotropy holenderskie, w najróżnorodniejszych gatunkach, rozchodzą się na cały świat, stanowiąc ważną gałąź przemysłu i dochodu tego małego na pozór, ale wielce pracowitego i wydajnego kraju. Kilkuset zawodowych ogrodników osiedliło się już na osuszonym gruncie, a nowe cieplarnie, szopy i stodoły wyrastają szybko tam, gdzie przed kilku jeszcze laty szumiało morze. Równocześnie przecięto nową prowincję, nazwaną Zuider-Land, przewodnikami wodociągowemi i obfitą siecią elektryczną.

Niewielkie ale urodzajne pola znajdują chętnych nabywców, kupujących na własność, lub wydzierżawiających pojedyńcze działki. Około tysiąca rodzin zamieszkuje już na niedawno osuszonych polach. Na rok bieżący zgłosiło się już 130 rodzin, przybywających z większych miast holenderskich, jak Amsterdam, Haga, Haarlem i t. d. Podczas kiedy w reszcie Europy wieś zanikać zaczyna, a wieśniacy przenoszą się do miast za zarobkiem, Holandja daleka jest od podobnie nienormalnych warunków, dzięki czemu wsie zaludniają się coraz więcej pracowitą ludnością.

Powstała też już pierwsza szkoła ludowa i szpital dziecięcy. Równocześnie pracują mieszkańcy nowych terenów nad udogodnieniem dróg, przecinać mających nowe tereny, we wszystkich kierunkach, kładąc główny nacisk na komunikację samochodową i autobusową.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie zadania Nr. 27,

umieszczonego w Nr. 150 „Słowa Częstochowskiego“.

ADAM MICKIEWICZ.

A R C H I T R A W
D E S C A R T E S
A M E N A P A I S
M A L E P A R T A
M N E M O N I K A
I C H T Y O F A H
C A L D E R O N E
K A S T A N I E T
I N D Y K A T O R
E K S P I A C J A
W A J D E L O T A
I N S U L A N I N
C E R V A N T E S
Z O R O B A B E L

Trafnych rozwiązań zadania nr. 24 nadesłało 78 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Michalina Senterska, 2) Stefan Kacperek i 3) Władysław Kaźmierczak.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

Uzupełnianka Nr. 28.

Ułożył *St. Migoń.*

W puste kratki należy wstawić odpowiednie litery, aby powstało 6 wyrazów o niżej podanem znaczeniu.

T	A					
	T	A				
		T	A			
			T	A		
				T	A	
					T	A

Znaczenie wyrazów:
1) Karczma, 2) Godło wojenne, 3) Bożek u Izraelitów, 4) Złość, uniesienie, 5) Syn Saula, 6) Jedno z niższych święceń kapłańskich.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania Redakcja „Słowa” przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa”, II-ga Aleja Nr. 32 do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 20 września.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krakowski.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz.
14.00 Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteor.
14.10 „O szarańczy“.
14.25 Pieśni.
14.35 „Po powrocie do domów“.
14.50 Pieśni.
15.00 Odczyt roln. p.t. „Wybór materjału zarodowego i zestawianie stadek“.
15.20 Pieśni żołnierskie.
15.30 Odczyt rolniczy p.t. „Sprzęt i przechowywanie płodów rolnych“.
15.50 Tańce ludowe.
16.00 Djalog ze Lwowa.
16.20 Tańce ludowe.
16.40 Program dla dzieci starszych.
16.55 Feljeton p.t. „Ja nie umiem czytać“.
17.10 Mecz tenisowy mistrza świata Cochet z mistrzem Polski Tłoczyńskim.
17.40 Koncert popularny.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.40 Skrzynka poczt. techn.
19.55 Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteor.
20.00 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“
20.15 Koncert wieczorny.
22.00 Feljeton pt. „Miasto pieśni“.
22.15 Kom.: meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Meteor. dla kom. lot., sport. II i polic.
22.25 Program na dzień następny.
22.30 Recital śpiew. z Krakowa.
23.00 Muzyka tan. z restaur. „Gastronomja“.

KATOWICE dnia 20 września.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 25)

Powziąwszy pewne podejrzenia, człowiek ten opuścił zebranie i odkrył obecność hrabiego w przyległym pokoju.

Los Manfreda Goldi został szybko zdecydowany.

Nazajutrz pisma nicejskie zakomunikowały, że jeden z najpiękniejszych jachtów spacerowych „Aquilon”, należący do arcymiljonera amerykańskiego, wyjechał na dłuższą przejażdżkę po morzu Śródziemnem, wioząc na swym pokładzie właściciela i kilku zaproszonych, pomiędzy innymi hrabiego Goldi.

Wiadomość była częściowo prawdziwa, gdyż hrabiego wywieziono nocą bezprzytomnego, zamknąwszy go pod pokładem.

Dowiedziawszy się o tem, hrabina nie okazała żadnego wzruszenia. W kilka dni później zawiadomiono ją w ten sam sposób, iż hrabia Goldi wpadł do morza i utonął. Jednocześnie otrzymała rozkaz zachowania śmierci swego męża w tajemnicy.

W pismach pojawiły się pogłoski, że hrabia udał się do Ameryki. W trakcie tego wybuchła wojna i gazety miały do komunikowania rzeczy znacznie bardziej poważne i interesujące, niż podróże hrabiego Manfredo Goldi. Jednak raz jeszcze wydrukowano jego imię, było to w roku 1916, gdy go zacytowano pośród ofiar parostatku „America”, zatopionego w Atlantyku przez podwodną łódź niemiecką.

Ogłoszenie to miało na celu urzędowe stwierdzenie śmierci Manfreda, zgładzonego o dwa lata wcześniej, podczas wycieczki jachtu „Aquilon”.

Eleonora została wdową i spadkobierczynią.

Rwące się zdania hrabiego, rzucane w twarz kobiety, tak bardzo dawniej kochanej, wskrzesiły całą tragiczną historję.

— Ach! — zawołał — to wszystko było obmyślone i wykonane z djabelskiem mistrzostwem!... Zapomnieliście tylko o jednej możliwości, tak drobnej, że była tylko jedna szansa na dziesięć tysięcy dojścia jej do skutku... I właśnie ta możliwość się zrealizowała. Myśleliście, że leżę martwy na dnie morza, a jednak nie umarłem. Nieszczęśliwy, zamordowany człowiek, którego bandyci wyrzucili z jachtu „Aquilon” o sto kilometrów od Nicei, nie utonął. Chyba, że to był cud, ale tak się stało. I nietylko, że zostałem ocalony, lecz moja straszliwa przygoda pozwoliła mi zdobyć, zawdzięczając splotowi okoliczności, których wyjawiania nie widzę narazie potrzeby, taką potęgę, że w porównaniu z nią dawne moje stanowisko i majątek, któryś mi poprostu ukradła, są drobnostką, rzeczą, niegodną uwagi, niczem są...

To mówiąc, hrabia Goldi przeszył Eleonorę spojrzeniem, przed którem musiała spuścić wzrok. Potem nagle zmienił ton:

— A teraz wiedz, przeklęta — rzekł twardo, chwytając ją za ramię — że jesteś bardziej w mojej mocy, niż przypuszczasz.

— Jakże mnie musisz kochać — odparła z pogardą, jeśli w twem obejściu tyle jest gwałtowności!

Hrabia puścił ją.

— Jesteś nieprzytomna — burknął. — A ja nie powinienem był dać się unieść nienawiści z chwilą, gdy muszę dokonać dzieła sprawiedliwości. Ale nienawidzę cię, nienawidzę całą duszą.

Uśmiech przeleciał po twarzy Eleonory.

Wszystko to było tylko krótkim epizodem w spotkaniu tych dwu istot.

— Powiedziałem ci — mówił hrabia, przeciągając ręką po czole, — że gdyby twe życie nie było potrzebne dla sprawy, byłabyś już dziś trupem... Wyznasz mi natychmiast wszystko, co wiesz o śmierci Rivolata.

— Co wiem o śmierci Rivolata? Hrabia musi mieć bardzo zamącony umysł, jeżeli mi zadaje podobne pytanie. Śmierć Rivolata?... Ależ nie wiedziałam o niej, gdy mnie tu przywieziono. Od ciebie dopiero słyszę, że ten nieszczęśliwy nie żyje. Chętnie przyznaję nawet, iż okazałam pewne wzruszenie, gdyś mi zakomunikował o tej zbrodni. Tak, miałam sympatję dla tego chłopca.

Ale hrabia Goldi nie pozwolił Eleonorze na żadne wykręty.

— Nie próbuj unikać odpowiedzi, której od ciebie wymagam. Komu była potrzebna śmierć Rivolata? Albo tobie, gdyż ten stosunek mógł ci przeszkadzać z chwilą, gdybyś się stała panią Beautier, albo twoim wspólnikom, a właściwie twoim panom, ponieważ uważali, żeś zbyt zakochana w tym człowieku i obawiali się, że uciekniesz z nim przed zawarciem małżeństwa, niezbędnego dla wypełnienia ich planów. W każdym z tych dwu wypadków powinnaś wiedzieć, jak to się stało, lub jak się miało stać. Daję ci pięć minut czasu na zdecydowanie się i powiedzenie mi prawdy.

Hrabia wydobył z kieszeni zegarek.

— Jeżeli za pięć minut nie zaczniesz mówić z własnej woli, zostaniesz przymuszona siłą. Jesteś uprzedzona.

Zapanowało milczenie.

— Jedna minuta już upłynęła — zawiadomił spokojnie Manfredo.

— Zaręczam, że nie miałan nic wspólnego z ową zbrodnią — rzekła Eleonora.

— Jeśli tak jest, dziwię się niepomiernie, że wahasz się wydać ludzi, którzy zabili twego kochanka. Do tego przecież rzecz cała się sprowadza.

Hrabina trwała uparcie w milczeniu. On odezwał się po chwili, a w głosie jego brzmiał przerażający spokój:

— Pozostaje minuta, jedna tylko minuta czasu na nazwanie mordercy Etienne'a Rivolat.

— A jeśli odmówię zeznań? — Odpowiedzi nie było, a oczom hrabiny ukazał się widok dziwny i nieoczekiwany.

Stojący przed nią Manfredo, opuścił nagle zegarek, rozbijając szkło w drobne kawałki. Potem zesztywniał jakoś, rysy mu się zaostrzyły i stał nieruchomo, z pobladłą twarzą i oczami wbitemi w ziemię.

Hrabina nie mogła sobie wytłómaczyć dziwnego zjawiska, nie pamiętała bowiem, aby mąż jej przechodził kiedykolwiek cierpienia nerwowe. Patrzyła na Manfreda ze zdumieniem, w duchu zadając sobie pytanie, czyby nie można skorzystać z tej chwilowej słabości i umknąć. Skierowała się też ku drzwiom, lecz on podążył za nią krokiem automatu i chwycił ją za rękę.

D. c. n.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99